



Uruchomienie białoruskiej elektrowni atomowej

Anna Maria Dyner

7 listopada br. w białoruskim Ostrowcu uruchomiono pierwszy z dwóch bloków nowej elektrowni atomowej. Choć zmniejszy to białoruskie uzależnienie od rosyjskiego gazu, z którego obecnie wytwarzana jest większość energii elektrycznej, to zależność energetyczna od Rosji jeszcze wzrośnie. Białoruś będzie kupowała rosyjskie paliwo jądrowe, a jednocześnie sprzedawała Rosji prąd elektryczny. Część państw UE, za sprawą działań Litwy, zablokowała możliwość zakupów energii elektrycznej wytwarzanej na Białorusi.

Po co Białorusi elektrownia atomowa?

Budowę pierwszej elektrowni [jądrowej na Białorusi rozpoczęto w 2011 r.](#) Jej powstanie miało zagwarantować państwu dodatkowe dochody ze sprzedaży energii elektrycznej do państw UE i zablokować litewskie plany wybudowania nowej elektrowni jądrowej, z której energia miała również trafiać na eksport, głównie do państw bałtyckich i Polski. Budowa elektrowni w Ostrowcu miała zmniejszyć uzależnienie od rosyjskich dostaw gazu i wpłynąć na zmianę miksu energetycznego Białorusi (96% energii elektrycznej wytwarzane jest z gazu). Miała też stymulować zmianę technologii wykorzystywanych przez białoruską gospodarkę na bardziej ekologiczne. Jednak ze względu na [kryzys po wyborach prezydenckich 9 sierpnia br.](#) przedsiębiorcy z sektora wysokich technologii oraz IT, które mogłyby stać się konsumentami dodatkowej energii elektrycznej, rezygnują z funkcjonowania na Białorusi.

Jak zmieni się bezpieczeństwo energetyczne Białorusi?

Uruchomienie drugiego bloku elektrowni planowane jest na 2022 lub 2023 r. Wtedy będzie ona wytwarzała 18,5 mld kWh rocznie, co odpowiada 42% obecnego zapotrzebowania Białorusi. Spowoduje to zmniejszenie zakupów rosyjskiego gazu o ok. 4–5 mld m³ rocznie. Jednocześnie Litwa zablokowała możliwość awaryjnej sprzedaży energii elektrycznej na Białoruś, co utrudni bilansowanie ewentualnych braków mocy w białoruskim systemie i może niekorzystnie odbić się na bezpieczeństwie jego funkcjonowania. Wytwarzana w Ostrowcu energia będzie też droższa. Obecna cena – 4,2 centa za 1 kWh – wzrośnie do

8,26 centa, z czego każde 5 będzie przeznaczone na spłatę rosyjskiego kredytu na inwestycję. Władze początkowo zakładały, że wzrost cen będzie rekompensowany przez dochody z eksportu energii, jednak obecnie będzie to obciążeniem [dla białoruskiej gospodarki](#) i konsumentów indywidualnych, zwłaszcza jeśli państwo nie będzie w stanie zrekompensować im wyższych opłat. Tym samym uruchomienie elektrowni w Ostrowcu nie zwiększy bezpieczeństwa energetycznego Białorusi.

Co zmieni się w stosunkach z Rosją?

Redukcja zapotrzebowania na rosyjski gaz wpłynie na negocjacje kontraktu na dostawy tego surowca w 2021 r. i kolejnych latach, a białoruskie władze będą chciały wykorzystać to do zmniejszenia ceny surowca. Jednak zależność energetyczna od Rosji utrzyma się, gdyż stamtąd Białoruś będzie pozyskiwała paliwo jądrowe. Co więcej, część państw UE oraz Ukraina zdecydowały o zaprzestaniu zakupów białoruskiej energii elektrycznej, co oznacza, że Białoruś będzie mogła sprzedawać energię tylko do Rosji. Ponadto w 2022 r. będzie musiała zacząć spłacać Rosji kredyt zaciągnięty na budowę (w lipcu br. Rosja odroczyła spłatę, która miała zacząć się w tym roku), co potrwa kilkadziesiąt lat. Będzie to zatem kolejny element postępującego [uzależnienia Białorusi od Rosji](#).

Jakie będą konsekwencje w stosunkach z państwami UE, w tym Polską?

W związku z decyzją [Litwy, która zablokowała](#) możliwość przesyłu energii elektrycznej z Białorusi, straciła ona największy rynek zbytu, jakim były państwa bałtyckie (w

KOMENTARZ PISM

2019 r. dostarczyła tam ponad 1,5 mld kWh z wyeksportowanych ogółem 2,3 mld kWh). Białoruś została też pozbawiona możliwości sprzedaży energii elektrycznej na giełdzie Nord Pool, z której korzysta kilkanaście państw UE, w tym Polska. Wszystko to zmniejszy dochody, jakie z eksportu energii elektrycznej Białoruś czerpała wcześniej – w 2019 r. było to 123,5 mln dol. Litwa wskazuje też, że

uruchomienie elektrowni w Ostrowcu stanowi zagrożenie ekologiczne zarówno dla niej, jak i pozostałych państw bałtyckich i Polski. Kryzys polityczny na Białorusi nie pozwoli jej na rozwinięcie współpracy z UE w zakresie elektromobilności i nowych technologii, które mogłyby stać się ważnym impulsem dla rozwoju białoruskiej gospodarki.